

Początek nowej zimnej wojny

9 listopada 2021

Obecna ostra „rozgrywka” o cenę gazu na rynku europejskim świadczy o tym, że nowa zimna wojna staje się coraz bardziej gorąca.

Przed dzisiejszą „grą” cenami gazu na rynku europejskim, odbyła się ostra „gra” o cenę ropy naftowej na rynkach światowych.

Dokładnie półtora roku temu zaczęła się wojna o światowe rynki zbytu dla ropy naftowej. A był to bardzo „dziwny” czas w najnowszej historii. Trzy miesiące wcześniej została zablokowana budowa drugiej rury dla gazu z Rosji do Europy Zachodniej, po dnie Bałtyku. W Chinach wybuchła pandemia wirusa, nowojorskie giełdy zanotowały spadki niespotykane od czasu wielkiej depresji w latach trzydziestych, w mediach pojawiły się informacje o masowych zwolnieniach pracowników, a wielu pracowników rozpoczęło zdalną pracę z domu.

Dziwnym trafem Arabia Saudyjska już wiedziała, że pandemia wirusa w Chinach spowoduje spowolnienie światowej gospodarki, nawet światową recesję, co spowoduje zmniejszone zapotrzebowania na ropę i spadek jej ceny. Na pilnie zwołanym posiedzeniu OPEC+ Saudowie namawiali Rosję do obniżenia ilości wydobywanej ropy, w celu ustabilizowania jej ceny poprzez zmniejszenie podaży. Rosja odmówiła, wskazując, że obecnie na rynku są nie dwaj, ale trzech potężni producenci, i umowa powinna była dotyczyć również Amerykanów. Stany oficjalnie odmówiły udziału w negocjacjach. Uzasadniły swoją decyzję faktem, że jako w pełni kapitalistyczne państwo nie mają możliwości ingerencji w działalność prywatnych przedsiębiorstw.

Z dnia na dzień, Arabia Saudyjska rozpoczęła sprzedaż ropy naftowej w cenie 20 dolarów za baryłkę. Dzień wcześniej, jej

cena na światowych giełdach wahała się w granicach 70 – 75 dolarów za baryłkę.

Odpowiedź Rosjan była zagranem iście pokerowym. Nikt się nie spodziewał działania Arabii Saudyjskiej, a tym bardziej takiej „odpowiedzi” Rosji. Pomimo tego, że praktycznie „żyją” ze sprzedaży ropy, również obniżyli cenę swojej ropy do wielkości 20 dolarów za baryłkę. Był dzień, kiedy cena ropy miała wartość ujemną, a przez kilka następnych dni cena była zbliżona do 10 dolarów za baryłkę.

Ponieważ wszyscy producenci ropy tracili, tak niska cena nie mogła utrzymywać się długo. Minął dokładnie rok i cena ropy naftowej wróciła do tej sprzed roku. Dane statystyczne opublikowane w Internecie pokazują, że po roku trzech najwięksi producenci, Arabia Saudyjska, Rosja i Stany Zjednoczone wydobywali i sprzedawali praktycznie identyczne ilości ropy. Taka zbieżność wielkości nie mogła być przypadkowa. Od marca 2021 roku, przez pewien czas cena ropy znowu utrzymywała się na poziomie 70 – 75 dolarów za baryłkę.

Kto zyskał, a kto stracił na cenowej wojnie naftowej? Jak pokazują wyniki gospodarcze trzech graczy, wszyscy stracili. Tłumaczenia cenowych perturbacji na naftowych giełdach podają, popytem czy niewidzialną ręką rynku chyba można włożyć między bajki.

Powstaje pytanie o przyszłe ceny surowców, zwłaszcza energetycznych.

Zacznijmy od tego, że od początku 2021 roku Amerykanie drukują dolary z niespotykaną dotąd szybkością. I wcześniej niż później część tych wydrukowane dolarów zostanie przeznaczona na zakup zagranicznych towarów i surowców. W tym surowców energetycznych, takich jak gaz, ropa i węgiel.

Unia oficjalnie nie drukuje euro, ale chce zastosować podobny myk do amerykańskiego. Chce pożyczyć pieniądze, których nie ma i rozdać je państwom unijnym w postaci „funduszy na odbudowę

gospodarek po pandemii”. Również w tym przypadku część „pożyczonych”, (czyli wydrukowanych euro) będzie używana do kupowania zagranicznych towarów i surowców energetycznych.

Niestety dla kupujących, producenci gazu, węgla i ropy nie są bezgranicznie naiwni, żeby nie rozumieć, na czym myk polega. Najbardziej prawdopodobne jest to, że zachowają się zgodnie z powiedzeniem kapitana Hansa Klossa z kultowego serialu „Stawka większa niż życie” – “Nie ze mną te numery, Brunner”. Dzisiaj szanse na to, by można będzie „przymusić” producentów do sprzedaży surowców energetycznych po starej cenie, za nowo wydrukowane dolary i pożyczone euro, jest prawie zerowa. I producenci będą podnosili ceny surowców.

Według mojej oceny, dzień zablokowania budowy NS2 przez prezydenta Trumpa był początkiem drugiej zimnej wojny. Twarda gra Rosjan o rynki zbytu na ropę oraz jej cenę, były sygnałem tego, że Rosja wróciła na pozycję jednego z rozgrywających na arenie światowej.

Obecna ostra „rozgrywka” o cenę gazu na rynku europejskim świadczy o tym, że nowa zimna wojna staje się coraz bardziej gorąca. Na dodatek zaczynają napływać wiadomości o trudnościach, na jakie napotyka gospodarka chińska z powodu braku surowców energetycznych. Obawiam się, że to tylko początek perturbacji, jakie nas czekają.

Autorstwo: Mikołaj Kisielewicz

Źródło: Goniec.net